



Łazienka, prócz atmosfery relaksu, przemycła idee minimalizmu.

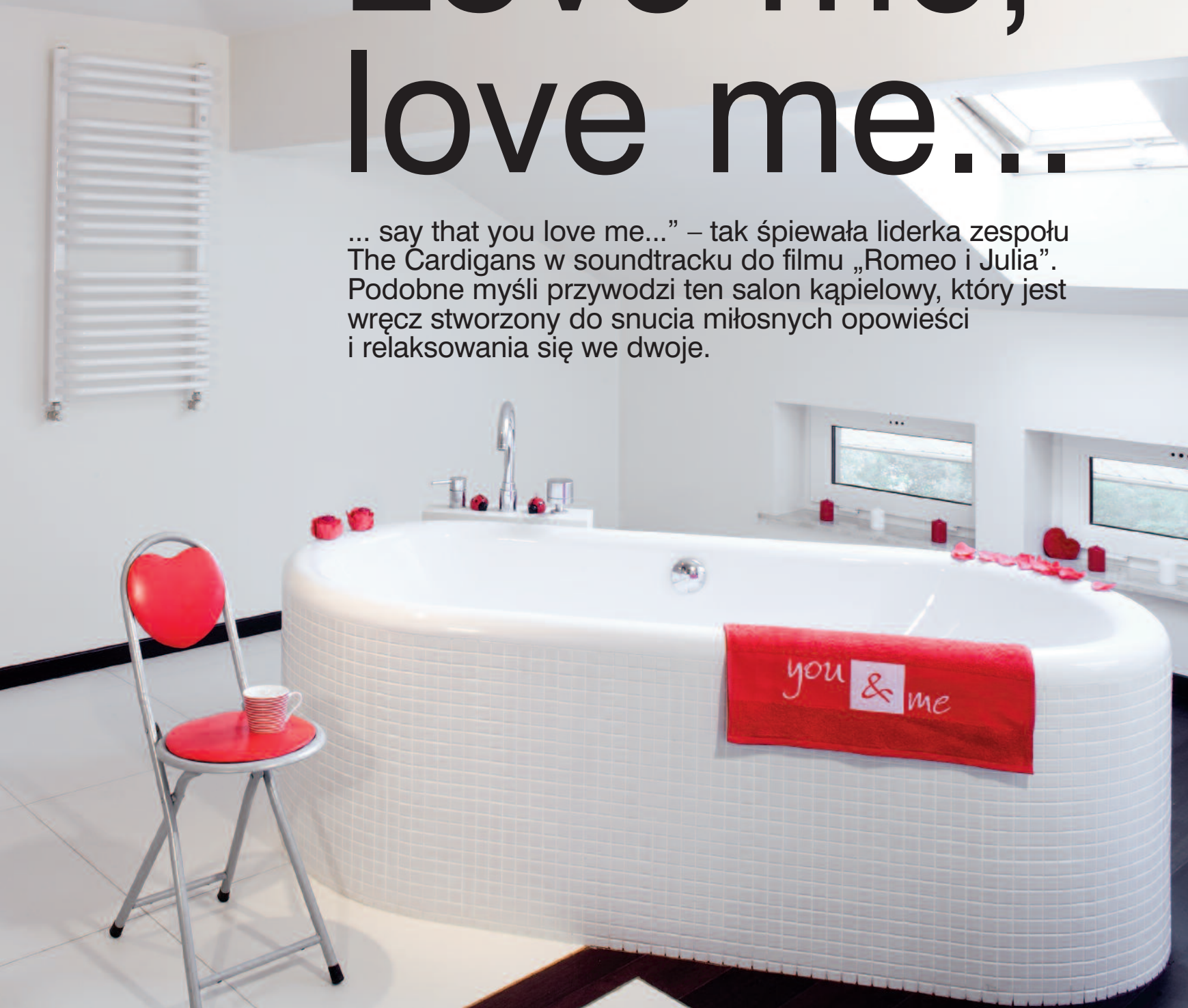
Architekt wnętrz niemal całkowicie zrezygnowała z płytek na ścianach. Płytki gresowe (Artwork Extra White, Leonardo), takie same jak na podłodze, pojawiają się jedynie przy prysznicu. Pozostałe ściany pomalowano specjalną, odporną na wilgoć farbą elewacyjną. Wanna została obłożona białą mozaiką (Albir Bianco, Paradyż). Do wnętrza wprowadzono orzech azjatycki, który pojawia się tuż przy wejściu do salonu kąpielowego. To ciemne drewno przelamuje granicę między podłogą i ścianą – łącząc je ze sobą. Naturalny materiał ociepla minimalistyczne wnętrze i funkcjonuje jako mocny akcent kolorystyczny, element dekoracyjny kontrastujący z wszechobecną bielą.



Przestrzeń odpoczynku, z przeznaczeniem dla dwóch osób, z pewnością nie może krępować swobody poruszania się we wnętrzu. Tę swobodę umożliwiło wyburzenie ściany pomiędzy dwoma mniejszymi pomieszczeniami – dzięki czemu znacznie powiększona łazienka zyskała przestenną strefę kąpielowo-wypoczynkową. W tak uzyskaną powierzchnię pomieszczenia umiejętnie wkomponowano przedmioty, które stały się jej niezbędnym wyposażeniem. Biała ceramika (umywalka Bol – Roca, brodzik Orbis – Koralle) podkreśla prym bieli, która sygnalizuje, że właśnie tu – dwoje bliskich sobie ludzi – przychodzi po wyciszenie, po długim dniu pracy i... rozłąki. Ostry rygor kolorystyczny i minimum dekoracji powoduje, że nic nie zakłóca błęgiego spokoju. Dzięki wannie (Seth, Riho), umieszczonej w centralnym miejscu pod oknem dachowym, wieczory mogą leniwie upływać na wspólnych kąpielach przy gwiazdach. Zaś poranki, często pośpieszne, również można dzielić za sprawą prysznicza (Croma 100, Hansgrohe).

Love me, love me...

... say that you love me...” – tak śpiewała liderka zespołu The Cardigans w soundtracku do filmu „Romeo i Julia”. Podobne myśli przywodzi ten salon kąpielowy, który jest wręcz stworzony do snucia miłosnych opowieści i relaksowania się we dwoje.





Można by powiedzieć, że „diabeł tkwi w szczegółach”, chociaż tej łazience bliżej raczej do anielskich skojarzeń... Szczególnie w tak monochromatycznym, zdominowanym przez biel wnętrzu, dodatki okazują się bardzo istotne. Czerwone akcenty przełamują sterylność bieli. Kolor miłości wprowadzają też drobiazgi: świeczki, confetti kąpielowe à la płatki róż, ręcznik z napisem „You and me”, czy przewiązana na czerwono kotara prysznicowa (Sealskin). Nawet torebka wisząca tuż przy umywalce, pełniąca rolę saszetki na niezbędną biżuterię, wpisuje się w tę konwencję. Nie mówiąc już o słodkim sercu tkwiącym w oparciu krzeselka. Całość pieczętuje miłosne wyznanie na lustrze, które warto czasem pozostawić ukochanej osobie...

AUTORKA PROJEKTU: ARCH. WNĘTRZ KATARZYNA MERTA-KORZNIAKOW

TEKST: EWA SZYŁKO, FOT.: MONIKA FILIPIUK

więcej wewnątrz: dobrzemieszkaj.pl